

Rok 19. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,20 M., z odnosz. do domu 1,45 M., miesięcznie 60 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, wtorek 30 lipca 1901.

Telefon Ekspedycyi: 1013.

Przedpłata na pocztach: Kwartalnie 1.20 M., z odnoszeniem 1,62 M. INSERATY: od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 172.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

»Wielkopolanin« kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można »Wielkopolanina« w Ekspedycyi, przy ulicy Wodnej 15 i w ajencyach za **80 fen.** na te miesiące.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod *T.* nr. 135.

»Wielkopolanin« dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“, „Pasiecznika“** i **„Obronę prawną“.**

»Wielkopolanin« ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Sprawa ceł a Austrya.

Pisma austryackie są zdumione projektem nowej niemieckiej taryfy celnej, ogłoszonym przed kilku dniami przez stutgardzki „Beobachter,“ a zwłaszcza dla fanatyków trójprzymierza jest on bardzo przykrą niespodzianką. Wiedziano, że rząd niemiecki uczyni zadość życzeniom kół rolniczych i podwyższy cło na wszystkie artykuły żywności; nikt jednak nie przypuszczał, że ostrze nowej taryfy zwracać się będzie głównie przeciw sprzymierzonej Austryi. Według projektu, ogłoszonego przez pismo stutgarckie, rząd zamierza podnieść cło od zboża zagranicznego o 100, cło zaś od drzewa, bydła, tłuszczu, jaj, drobiu itp. o mniej więcej 300%

Taka taryfa celna wywróciłaby zupełnie budżet handlowy monarchii habsburskiej, dla której wywóz drzewa, zwierząt domowych i ich produktów jest głównem źródłem dochodu, a z wielkiem zdumieniem zauważono, że istnieje zamiar nałożenia najwyższych ceł właśnie na produkty austryackie, a natomiast cło, obchodzące głównie Rosyą — zbożowe, ma być stosunkowo daleko niższem. To też początkowo nie bardzo chciano wierzyć informacyom pisma stutgarckiego; jedni uważali je za wytwór fantazyi, inni za ballon próbny — próbę wybadania opinii kół interesowanych kraju i zagranicy. Niedługo jednak pocieszano się tem przypuszczeniem. „Köln. Ztg.,“ która uchodzi za organ ministeryum spraw zagranicznych, a w każdym razie otrzymuje często informacye z tego ministeryum, oświadcza stanowczo, że wiadomość Beobachter'a była zupełnie prawdziwa i projekt nowej taryfy, który ogłosiło to pismo, nie jest tylko nieobowiązującym do niczego pomysłem, lecz wyraża zamiary rządów związkowych i jest podstawą, na której będą się opierały układy z państwami interesowanemi. — Tymczasem projekt już urzędowo ogłoszono.

Wobec tego, pisma austryackie oświadczają, że Austrya na taką taryfę pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może i parlament nie zatwierdzi tak niekorzystnej umowy. W takim razie wojna celna stałaby się nieuniknioną, a łatwo zrozumieć, że oddziałałaby ona bardzo silnie na stosunki polityczne. W czasach, kiedy sprawy ekonomiczne odgrywają a prowadzące wojnę celną. W prawdzie pp. Gołuchowski i Prinetti niedawno wyrazili inne przekonanie, ale zapewne tylko dlatego, że nie spodziewali się aby Niemcy miały odważyć się na krok tak nieprzyjazy.

Zapewne też hr. Bülow namyśliłby się dobrze, zanimby pozwolił na wypracowanie takiej taryfy, gdyby Niemcy nie przyzwyczaiły się już do tego, że mogą robić z Austryą, co im się podoba, nie przywykły uważać jej za państwo nierównorzędne, przyjmujące pokornie wszystkie wskazówki i zarządzenia berlińskie. Najwidocznej historya tej nowej taryfy jest taka: Agraryusze niemieccy domagają się ogromnie wysokich ceł zbożowych, 200% wyższych, niż teraźniejsze. W Berlinie zrozumiano, że na cło takie Rosya nie zgodziłaby się nigdy; postanowiono więc podwyższyć cło od zboża tylko o tyle, aby podwyżka nie zapobiegała odnowieniu traktatu z Rosyą, a zapewnić rolnictwu niemieckiemu żądane korzyści na koszt Austryi, w przypuszczeniu, że to sprzymierzone i po części zależne od Niemiec państwo nie ośmieli się na stanowczy protest, względnie wojnę celną.

To samo zdaje się mieć na myśli „Czas“ krakowski, gdy pisze: „Od dłuższego już czasu w opinii publicznej w Niemczech i jej filiach austryackich panuje obłęd, który możnaby nazwać „Dreibundverfolgungswahn“ (mania prześladowcza trójprzymierza). Każde w prasie lub delegacyach wyrzeczone słowo o równorzędności Austro-Węgier wobec Niemiec w przymierzu uważane bywa albo za panslawistyczny zamach przeciw sojuszowi, albo za „polską intrygę,“ w każdym razie za coś bardzo zdrożnego. Następstwa tego niskiego służalstwa widzimy dziś jasno: rząd niemiecki uważa snać, że Austryi można bezkarnie rzucić tego rodzaju propozycye, jak ogłoszone przez sztutgarckie pismo pozycye celne, że po bezkarnem wydalaniu austryackich poddanych można przystąpić do wydalania austryackich produktów.

„Afiszowane w Niemczech zapatrywanie, iż odnowienie traktatu z Rosyą jest daleko ważniejszem, niż z Austro-Węgrami, i odpowiednie temu ułożenie taryfy celnej jest na polu ekonomicznem, które coraz wyłączniej staje się politycznem, dokładnem powtórzeniem bismarkowskiej roboty, odsłoniętej przed laty w mściwej publikacyi Hamburger Nachrichten. Czy więc te trwożliwe dusze, które wszędzie upatrują niebezpieczeństwa, grożące trójprzymierzu, nie powinnyby szukać ich w Berlinie raczej, niż w Pradze, Krakowie i Lwowie?“

Łatwo zrozumieć oburzenie, jakie zamiary Niemców wywołują w Austryi. Ale nie można zamilczeć, że, jeżeli Niemcy obchodzą się tak bezceremonialnie ze swoim sprzymierzeńcem, jest to następstwem słabowitej i niepewnej polityki austryackiej. Włochom, które okazywały zawsze wiele samodzielności, hr. Bülow nie odważyłby się zrobić takich propozycyi. Jeżeli zaś robi je Austryi, to w tem przekonaniu, że nie spotka się z oporem — i zawcześnie byłoby twierdzić, że pomylił się w swoich rachubach. Jakkolwiek dziś wszystkie pisma zapewniają, ją ostatecznie, jeżeli — obok Czechów — reprezentacya interesowanej najwięcej Galicyi nie założy stanowczego veto. Ale czy te koła, których pismo obecnie potępia tak energicznie zamiary niemieckie, zdobędą się na opozycyą, jeżeli rząd oświadczy się ze względów politycznych za niekorzystną ustawą, to wielkie pytanie.

Bluźnierstwo

w prusko-niemieckiej bibliotece ludowej.

W katolicko-niemieckiej „Volksstimme“ czytamy, że w bibliotece ludowej w Małem Zabrzu znajdują się książki, których treść znieważa nie tylko najświętsze uczucia katolików, ale wogóle uczucia chrześciańskie, To np. ma miejsce w romansie pt. „Die Ahnen“ (Przodkowie) na stronie 119, gdzie jest mowa o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Stoi tam pomiędzy innemi tak:

„Poła modlił się do czarnej Maryśki częstochowskiej. Baba ta podobna jest do Babusi szatana.“

Człowiek wzdryga się po prostu po przeczytaniu takiego bluźnierstwa, umieszczonego w prusko-niemieckiej bibliotece ludowej. I taką to cywilizacyą, oświatą pruską chcą nas Prusacy uszczęśliwiać. Precz z takiemi i podobnemi książkami, szerzącemi taką przebrzydłą prusko-niemiecką „cywilizacyą“, która nie szanuje najświętszych uczuć naszych i rzuca się na to, co każdemu Polakowi musi być najświętszem i najdroższem.

Niedawno temu hakatystyczna „Posener Ztg.“ dopuściła się niesłychanego bluźnierstwa względem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a teraz pokazuje się, że daleko gorsze bluźnierstwo zamieszczone jest w niemieckiej bibliotece ludowej w Małem Zabrzu.

Takie to stosunki panują pod zaborem pruskim. Nawet poganie szanują uczucia religijne obcych narodów, a tu nie w pogańskich, ale ucywilizowanych Prusach spotykamy się z takiem barbarzyństwem, naigrawającem się wprost z najświętszych naszych uczuć religijnych i katolickich.

Gdy ksiądz katolicki przy przyspasabianiu dzieci do pierwszych Sakramentów świętych musi posługiwać się tabliczkami i elementarzami polskiemi, już burmistrz z żandarmem wkraczają do kościoła i ścigają polskie elementarze, jak to się stało niedawno w Dobrzycy gdy ktoś w oknie wywiesi Polskę, skutą w łańcuchy. już to karygodne, bo taki widok może obrażać uczucia Prusaków, gdy przypuszczają, że gdzieś mogą się znajdować jakieś polskie książki „zakazane“, jużcić odbywa się tam rewizya, ale na książkę w bibliotece w Małem Zaborzu, zawierającą najokropniejsze bluźnierstwo, jakiego kiedykolwiek było można się dopuścić i naigrawającą się z najświętszych uczuć naszych religijnych, jakoś nie zwracają uwagi, i dopiero potrzeba było, że „Volksstimme“ przypadkowo o tem się dowiedziała i surowo to zganiła. — Tak wygląda nie w pogańskich, ale ucywilizowanych Prusach!

Przyszłość Afryki południowej.

Im dalej Anglia się angażuje w wal-

zmienia pustynię, tem więcej zastanawiają się w Anglii koło rządowe, w jaki sposób w razie — niewątpliwej zresztą wygranej prędzej czy później, podnieść napowrót dobrobyt tych kolonii.

Prezes ministrów Kolonii przylądkowej, Gordon Sprigg, którego głos w sprawie tej zapewne zaważy na szali, tak wyobraża sobie zadanie administracyi angielskiej:

Należy dążyć powoli, ale konsekwentnie do utworzenia federacyi południowo-afrykańskiej, na wzór australskiej. Oświadczył to w mowie, wygłoszonej onegdaj w Kapsztadzie. Dla przyspieszenia tego rozwoju, rząd odpowiedzialny zamierza rozwinąć działalność kolonizacyjną na wielką skalę i popierać imigracyę lojalnych poddanych angielskich z ziem zjednoczonego królestwa i kolonii do Transwaalu i rep. Orańskiej.

W dalszym ciągu swej mowy prezes ministrów wyrażał się w sposób bardzo optymistyczny o stosunkach wewnętrznych kolonii. Zapewniał, że pomiędzy Kitchenerem a rządem toczą się układy, mające na celu rychłe zawarcie pokoju. Położenie finansowe kolonii jest świetne, dochody są znacznie większe, niż przewidziano w budżecie. Pod koniec rb. zbierze się konferencya celna dla ustanowienia jednolitej taryfy dla całej Afryki południowej.

Niepodobna zaprzeczyć, że zarówno uwagi Gordona Sprigg'a o stosunkach wewnętrznych kolonii, jako możliwości przeprowadzenia kolonizacyi angielskiej w krajach zdobytych, są nacechowane wielkim, a mało uzasadnionym optymizmem. Położenie w Kolonii zbyt pomyślnem być nie może, skoro kilka tysięcy zbrojnych Boerów uwija się od 5 miesięcy po kraju, a kolonizacya Transwaalu i rep. Orańskiej — to mrzonka. Zapewne byłby to najłatwiejszy sposób złamania przewagi Holendrów, ale Anglicy nie nadają się do kolonizacyi na wsi, zwłaszcza w warunkach tak nieprzychylnych, jak w Afryce południowej. Niewątpliwie miasta przepełnią się szybko lojalnymi poddanymi króla Edwarda i przybiorą wygląd i charakter przeważnie angielski, ale po za ich obrębem albo rozwinie się napowrót fermerstwo boerskie i ludność wiejska będzie składała się nadal, jak dotąd, prawie wyłącznie z Holendrów (obok czarnych krajowców), albo też republiki pozostaną pustynią, w jaką zamieniła je długa i niszcząca wojna.

Składy zbożowe.

Pomorze ma najwięcej składów zbożowych (silo), jest ich tam 13. Pomieścić w nich można 1000 **węcpli zboża.** Hessen-Nasawia ma 7 domów zbożowych, w Westfalii będzie ich niebawem 6, Saksonia ma 5, W. Ks. Poznańskie 4, Hanower i Nadrenia po 3, Prusy Wschodnie 2, w innych prowincyach pruskich jest po 1. — Wyjątek stanowi Szleswik-Holsztyn, gdzie dotąd nie ma żadnego spółkowego składu zbożowego. — Wśród innych państw rzeszy niemieckich stoi co do liczby składów zbożowyah na czele Bawarya — jest tam bowiem 70 składów zbożowych, wprawdzie małych; potem

dla rolnictwa z 24 spółkami zbożowemi, Saksonia i turyngskie księstwa mają po 4 spółki zbożowe, Badenia i księstwo sasko altenburskie po dwie spółki. Spółki zbożowe w Niemczech mają zamiar porozumieć się i chcą odstępować z zapasów swych spółkom tych okolic, w których z powodu lichych żniw brak zboża. Niemiecka komisya spółek zbożowych rozesłała już do spółek odpowiednie kwestyonaryusze.

Przestroga dla dziewcząt.

Na wiosnę rb. wywozili sascy ajenci dziewczęta z Górnego Śląska obiecując im służbę w pierwszorzędnych domach Berlina i miast saskich. Pomimo przestróg, których i my nie szczędziliśmy, poszło wówczas dużo dziewcząt na lep tych obietnic. Dziś dziewczęta te wracają do domów bez grosza w kieszeni i w podniszczonych sukniach. Ostatniej soboty przybyło na dworzec do Zaborza 24 takich dziewcząt. Opowiadały one, że z samej Saksonii powróciło około 115 dziewcząt górnośląskich, ponieważ nie otrzymały tego stanowiska, które im przyobiecywano.

A więc nie dajcie się ogłupiać ajentom wyzyskiwaczom.

Zwycięstwo nad dżumą.

Obecnie, kiedy telegraficzne doniesienia o wypadkach dżumy stanowią stałą rubrykę w prasie codziennej, kiedy straszna ta choroba zawitała już do Turcyi europejskiej, nie od rzeczy będzie przypomnieć pocieszający fakt, że w gruncie nauka odniosła już zwycięstwo nad dżumą, i wobec tego możliwość pojawienia się epidemii w Europie nie jest już tak, jak niegdyś, przerażającą.

Pomysł szczepienia dżumy nie jest nowym. Ma on za podstawę spostrzeżenie, uczynione jeszcze w r. 1827 przez Gosse'a, że kto raz zachorował na dżumę, staje się na przyszłość od choroby tej prawie zabezpieczonym, a w każdym razie ponowne zasłabnięcie nie jest już tak niebezpiecznem.

Zrozumiałem więc jest, że na początku tego stulecia lekarze tacy, jak Valli, Sola, Cerutti próbowali jeszcze pić jad dżumy, aby organizm immunizować, to jest uczynić dla zarazy nieprzystępnym. W warunkach jednak, w jakich czynili swe doświadczenia, nie mogli mieć powodzenia. Na sześć osób, którym Cerutti szczepił jad dżumy, pięć umierało.

Odkrycie zarazka dżumy Yersina w 1849 roku było nowym etapem w walce z tą plagą ludzkości. Teraz metoda terapeutyczna zmieniła się zasadniczo.

Od 1894 roku rozpoczęto systematyczne badania w Instytucie Pasteura w Paryżu. Yersin, Roux, Calmette, czynili tam doświadczenia nad zwierzętami, szukając sposobów immunizowania ich przeciwko dżumie i leczenia zwierząt, śmiertelnie dżumą dotkniętych. Udało im się najpierw immunizować królika za pomocą wstrzykiwania kultury bacyllów dżumy, osłabionych i uśmierconych przez nagrzewanie w temperaturze 58 stopni w ciągu jednej godziny. Potem próbowano immunizować konie i inne zwierzęta, a doświadczenia, czynione równocześnie w Paryżu i w Nha Tsang doprowadziły do osiągnięcia surowicy, którą można już było zastosować na ludziach.

W 1996 r., kiedy epidemia wybuchła w Chinach, Yersin udał się pośród zadżumionych i tam próbował surowicy w Kantonie i w Amoy. Znakomity badacz osiągnął tam od razu świetne rezultaty: z 26 chorych, leczonych metodą Yersina, 24 wyzdrowiało! Zwykłą więc straszną śmiertelność, wynoszącą 90 prct. zredukowano do 7 prct., i w dodatku jeszcze w dwóch śmiertelnych wypadkach wstrzyknięto surowicy Yersina bardzo późno, kiedy chory był już umierającym.

W następnym roku Yersin udał się do Bombaju, i tam leczył zadżumionych za pomocą swej surowicy. Wyniki były zadowalające, chociaż nie tak świetne, jak w Chinach.

W roku 1898 Simond stosował tę samą metodę do 300 chorych i stwierdził również, że surowica zmniejsza śmiertelność bardzo znacznie. Calmette i Salemberi, za pomocą tej samej metody zmniejszyli śmiertelność zadżumionych w Oporto z 62 prct. na 14 prct. Dr. Calmette przedstawił swe spostrzeżenia i wyniki w odczycie, jaki miał w Akademii Umiejętności w Brukseli.

Surowica przeciwko dżumie może być stosowaną także jako środek zapobiegawczy, i to jej najpiękniejsze zastosowanie, Yersin miał w tym kierunku bardzo rozległe badania. Na 500 osób, mieszkających w samym ognisku dżumy, którym wstrzykiwano surowicę, zachorowało na dżumę tylko 5 osób, i z tych tylko dwie umarły. Nie należy przytem zapominać, że immunizacya seroterapeutyczna przeciwko dżumie działa tylko czasowo, mianowicie nie dłużej, jak czternaście dni, tak iż podczas epidemii należy powtarzać wstrzykiwania mniej więcej co 2 tygodnie.

Istnieje zeszłą jeszcze inna metoda ochronna przeciwko dżumie, nie tak łatwa i boleśniejsza w zastosowaniu, ale skuteczna na dłuższy okres czasu! Jest to metoda rosyjskiego lekarza Haffkina: zamiast wstrzykiwać człowiekowi surowicę, otrzymaną z immunizowanych zwierząt. Haffkin wstrzykuje bezpośrednio sterylizowane kultury zarazka dżumy, przygotowywane starannie i z wielką ostrożnością w ciągu kilku miesięcy. Zaraz po pierwszem wstrzyknięciu następuje gorączka, osłabienie sił, często nawet nabrzmienie gruczołów — słowem wszystkie objawy, przypominające, naturalnie w złagodzonym, obrazie, pierwsze symptomy rzeczywistej dżumy; niebawem jednak pacyent powraca do normalnego stanu.

Liczne fakta stwierdzają skuteczność metody Haffkina. W portugalskiem mieście Lower Damaun Haffkin zastosował swój sposób do 2,197 osobników, podczas, gdy 6,033 osób nie poddało się metodzie Haffkina. Pomiędzy pierwszymi śmiertelność wynosiła 1,6 na 100, podczas, gdy w drugiej kategoryi 24.6 na 100. Stosunek bardzo wymowny. W innem mieście, w Hubli, badania doprowadziły mniej więcej do tego samego wyniku.

Wobec tak świetnych wyników śmiało powiedzieć można, że nauka odniosła zwycięstwo nad dżumą.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W Krefeldzie zanosi się na bezrobocie robotników, pracujących przy wyrobie jedwabiu; żądają podwyższenia płacy o 20 procent.

— W czasie ćwiczeń pułku 70 piechoty w Carlowitz, zabity został kapitan Meiseritz. Wytoczone natychmiast śledztwo, wykazało, iż dwaj żołnierze tego pułku strzelali ostremi nabojami. Uwięziono ich na miejscu.

— Otwarcie nowego portu w Emden, nastąpi dnia 7 sierpnia.

— (Sprawa ceł). „Nordd. Allg. Ztg." podnosi, że ogólne przepisy w traktowaniu cłem obciążonych towarów, jako też w uiszczaniu się z ceł pozostają prawie niezmienione. Główniejsze zmiany są następne: § 1) Przy głównych gatunkach zboża, cła nie mają spaść przy zawieraniu traktatów handlowych niżej ściśle określonej granicy. Cło na żyto nie ma wynosić mniej niż 5 marek, na pszenicę nie mniej niż 5,50 mk., na jęczmień nie mniej niż 3 mk., na owies nie mniej, niż pięć marek. — § 5) Są przepisy głównie dla żeglugi morskiej i rzecznej. — W § 8 obostrzono sposoby prowadzenia wojny celnej.

— Dzienniki wolnomyślne berlińskie przewidują wobec ogłoszonego projektu nowej taryfy celnej, wysamotnienie gospodarcze Niemiec i znaczne podrożenie wielu najniezbędniejszych artykułów żywności. Utrzymują one, że dawniej nie spotykano się z krokiem państwowym tak wstecznego charakteru. — Dzienniki zachowcze natomiast podnoszą doniosły fakt, że po raz pierwszy uznano żywotne interesy rolnictwa i postanowiono je na równi z interesami uprzywilejowanego dotąd, a przeważnie w żydowskich rękach spoczywającego handlu.

— W kołach rady związkowej powątpiewają, czy nowa taryfa celna, w obecnej formie, zyska sobie przychylność państw związkowych.

Sprawy Kościoła. (Ojciec święty a prawo o kongregacyach.) Do pism niemieckich donoszą z Rzymu, że niezadowolenie Ojca św. z ustawy uchwalonej przez izby francuskie, zwiększa się z dniem każdym, a zwraca się głównie przeciw sekretarzowi stanu kardynałowi Rampolla. Według tych pism, kardynał, który jest znany ze swej życzliwości dla Francyi, zmniejszał wobec Papieża doniosłość projektowanej ustawy i zapewniał, że senat złagodzi ją jeszcze znacznie w punktach zasadniczych. Wiadomo, że tak się nie stało. Ojciec św. dowiedziawszy się o przyjęciu ustawy, oburzył się bardzo i robił gorzkie swemu sekretarzowi stanu. Wpływ Rampolli jest złamany. Pozostaje on na razie w urzędzie, ponieważ nie znalazł dotąd formalnego powodu do ustąpienia, ale mężem zaufania Ojca św. w sprawach politycznych nie jest już Rampolla, lecz kardynał Ferrata, który też prędzej czy później otrzyma urząd sekretarza stanu. Jest to jeden z najmłodszych kardynałów. Urodzony w r. 1847, wychował się w kolegium jezuickiem, był profesorem przy seminaryum papieskiem w Rzymie, później nuncyuszem w Belgii i Paryżu, otrzymał purpurę kardynalską w r. 1886. Dostojnik ten, według wspomnianych pism, od dawna już zwracał uwagę Ojca św. na to, że francuska polityka kard. Rampolli jest błędna i doprowadzi do bolesnych rozczarowań. Kardynał Rampolla rzekomo sam już także nabrał tego przekonania, jest znużony i zamierza przejść w stan odpoczynku. Widoki, że będzie następcą Leona XIII na Stolicy Apostolskiej, zmalały.

Można sobie łatwo wyobrazić, jak przykre jest dla Ojca Św. nowe prawo skierowane przeciw zakonom we Francyi, ale wiadomościom podanym przez pisma berlińskie byłoby niebezpiecznie ufać. Z jednej bowiem strony mało jest prawdopodobne, żeby którykolwiek z wybitniejszych i wtajemniczonych w takie sprawy członków dworu papieskiego miał wywnętrzać się przed korespondentem pism wolnomyślnych, z drugiej zaś wiadomo nie od dziś, jak namiętnie Niemcy nienawidzą kardynała Rampollę i jak gorąco pragną jego ustąpienia. Natomiast kardynał Dominik Ferrata był ich kandydatem na Papieża już podczas ostatniej choroby Leona XIII-go.

Austrya. Cała prasa wiedeńska potępia jak najsurowiej projekt niemieckiej taryfy celnej i dowodzi, że gdyby projekt ten wszedł w życie, czego przypuszczać wprost niepodobna — natenczas Austrya byłaby zmuszona podjąć najbezględniejszą walkę z przemysłem niemieckim. Wszelkie względy na przyjaźń z Niemcami musiałyby ustąpić, wobec żelaznej konieczności samoobrony ekonomicznej. Również gazety węgierskie bardzo są niezadowolnione z projektu nowej niemieckiej taryfy celnej.

Francya. Pisma angielskie rozszerzyły pogłoskę o ostrej potyczce pomiędzy wojskami francuskiemi, a Marokkańczykami. Wiadomość ta ma być nieprawdziwą.

Dania. Król angielski wraz żoną przybędzie do Kopenhagi dnia 3 sierpnia. Królowa pozostanie na dworze duńskim dłużej, a król Edward uda się dnia 10 sierpnia na kuracyą do Homburga.

Anglia Londyn 26 lipca. Salisbury przedłożył izbie lordów wniosek, według którego ma być królowi wolno zmienić tytuł ze względu na jego zamorskie posiadłości. Tytuł ma brzmieć: Edward VII, z łaski Bożej król zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii i Irlandyi i zamorskich posiadłości, obrońca wiary, cesarz Indyi.

— Rząd angielski proponuje upominek narodowy dla lorda Robertsa za zawojowanie Transwaalu i Oranii w sumie 100,000 funtów szterlingów (2 miliony marek). Cześć liberałów i narodowców irlandzkich będzie oponowała przeciw wysokości tej sumy.

Turcya. Rosyjski ambasador Jinowiew bardzo ostre czynił przedstawienia rządowi tureckiemu w sprawie zajść w Kolesinie. Rząd turecki powołał z powodu tego albańskich przywódców i surowo im zabronił dalszych ekscesów. Mają też być wysłane 4 pułki dla utrzymania na wodzy albańczyków.

— W dniu 26 b. m. stwierdzono w obrębie Konstantantynopola jeden nowy wypadek dżumy:

Ameryka. Wobec zbliżającego się wyboru prezydenta autonomicznej wyspy Kuby, były wódz powstania kubańskiego jenerał Gomez wystósował manifest do do kubańczyków, wzywając ich do wyboru na prezydenta Estrady Palmy. Palma jest gorącym patryotą, zarazem kandydatem chętnie widzianym przez rząd waszyngtoński.

— W Kanzas, gdzie od dwóch miesięcy nie spadła ani kropla deszczu, w piątek spadł ulewny deszcz, toż samo donoszą ze stanu Missouri. Deszcz ten nieuratuje wprawdzie kukurydzy, która do-

---

17 Rudyard Kipling i W. Balestier.

Tajemniczy naszyjnik

(Naulahka)

Romans z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Myśli plątały mu się chaotycznie.

— Nic dziwnego — rzekł wreszcie — że niema pieniędzy wobec takich wydatków. Utrzymać dwór tak liczny — to już niemałe zadanie.

— Ależ to najbogatszy książę w całych Indyach! — odparł człowiek w żółtem ubraniu. — On sam nie wie, ile wynosi jego olbrzymi majątek.

— Więc dla czegóż nie płaci długów i każe wierzycielom szukać należności na księżycu?

— Bo jest krajowcem. Wyda sto tysięcy na publiczną zabawę bez wahania, ale na dwieście rupii każe czekać lata całe.

— Połóżcie mu areszt na klejnotach koronnych — mówił Amerykanin.

— Nie znasz pan indyjskich książąt: każdy z nich wolałby sprzedać faktoryą, niż stracić najdrobniejszy klejnot ze swego skarbca. To święte, to część państwa, z tem związana władza.

— Ach, dałbym wiele, ażeby zobaczyć sławny „Fetysz stanu!" — zawołał przedstawiciel jubilerskiej firmy z Kalkuty.

— Cóż to takiego? — spytał Tarwin, z roztargnieniem popijając wodę sodową.

— „Naulahka". Nie zobaczysz go pan, bądź spokojny.

— Pff! — odezwał się żółto ubrany podróżny z lekceważeniem w głosie. — Jestem pewien, że wszystkie bajki o Naulahka są poprostu wymysłem kapłanów.

— Inne mam zdanie — zaprzeczył spokojnie ajent firm jubilerskich. — Kiedy byłem tu raz ostatni, maharadża mię zapewniał, że sam go pokazywał wicekrólowi Indyi. Jest to jedyny cudzoziemiec, który ten klejnot oglądał. Maharadża utrzymuje, iż on nawet nie wie, gdzie przechowują tę świętość.

— A pan wierzysz w szmaragdy, mające dwa cale średnicy? — spytał któryś, zwracając się wprost do Tarwina.

— Tylko główny kamień, — objaśnił jubiler — a co do mnie, mam przekonanie, że to beryl. Nie to jednak jest dla mnie najciekawsze; ja zadaję sobie pytanie: po co ci ludzie, którzy nie troszczą się wcale o „wodę" drogiego kamienia, zbierają podobne kolekcye? Mówią, że początek tego naszyjnika sięga epoki Wilhelma Zdobywcy.

— To stanowi pewną przeszłość — zauważył młodzieniec, odwracając się, by nie dostrzeżono wyrazu jego twarzy.

— Tak... załatwiał on w życiu wiele interesów i bardzo różnorodnych: szukał pokładów kruszcu, sprzedawał ziemie, hodował konie, budował koleje, znał godziny i minuty niepokoju, kiedy mgnienie oka stanowi o klęsce, połączonej z ruiną, lub świetnem zwycięstwie; tak, ale te minuty nie decydują o sprawie, będącej rezultatem ośmiu wieków pracy.

— Podobno znajduje się w naszyjniku po pięć sztuk wyborowych każdego z dziewięciu gatunków najrzadszych kamieni drogich — ciągnął dalej jubiler z widocznem zamiłowaniem: rubiny, szmaragdy, szafiry, dyamenty, opale, kocie oczy, turkusy, ametysty...

— I topaz? — dokończył nagle Amerakanin, tonem znawcy i właściciela.

— Nie, jest tylko czarny dyament, jak noc czarny.

— Skąd pan wiesz te szczegóły?

— To wszystko są wieści, krążące po całym kraju, każdy je powtarza, z wiarą lub bez wiary, ze zrozumieniem rzeczy lub bez zrozumienia. Nikt tylko nie wie, gdzie skarb ten przechowują.

— Niezawodnie w której ze świątyń — zauważył krajowiec.

Tarwin nie mógł się powstrzymać od ruchu, który go podniósł z krzesła. Już się widział na przedmieściu, wśród wrogiej ludności, prowadzącym poszukiwania energicznie.

— A gdzież miasto? — spytał po chwili.

Wskazano mu na prawo wielką górę, opasaną trzykrotnie wstęgą murów, która sprawiała wrażenie miasta w gruzach, podobnego do tych, jakie widział po drodze. U stóp murów roztaczał się piasek pustyni, nagi, suchy, bez drzew, cienia, ani zieloności, tu i owdzie jedynie ciemniejący stadem dzikich osłów lub wielbłądów. Mgła pyłu błyszcząca zawisła nad dachami domów, które w blaskach południa zdawały się martwe; nie można było wątpić, że poddani jego królewskiej mości oddawali się spoczynkowi. A jednakże ten punkt świata samotny, milczący i głuchy, był celem, do którego aż z Topazu przybył człowiek po zdobycz pożądaną.

I myślał sobie w duchu:

„Ciekawa rzecz jednak, do jakiego gatunku obłąkanych trzeba zaliczyć szaleńca, który z Nowego Jorku przybył tutaj wozem, zaprzężonym w dwa liche woły, aby zatrąbić dokoła murów tego Jerycho."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szczętnie prawie wypalona, ale pomoże pastwiskom.

Chiny. Z Pekinu donoszą, że wojska chińskie, powracające do stolicy, splądrowały szesnaście miast na południe od Paotfingfu.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 29 lipca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na »Chleb św. Antoniego«: złożyli A. A. Nowicki z Mierzwina 9,95 mk., Kalk z Zopot 3,05 mrk., Bejma 4,95 mrk., S. W. 50 fen. — Razem 31,90 mk.

* Sprawy pocztowe. Z Ostrzeszowa piszą nam: Razu pewnego wyczytałem w „Wielkopalaninie“ anons, który się mego interesu tyczył. Pisałem więc zaraz list do Szanownej redakcyi z zapytaniem o warunki i wysłałem go 25 maja 1901 i zadresowałem tak, jak załączona koperta wskazuje, aby szanownej poczcie w Ostrzeszowie ułatwić pracę i aby go szanowna redakcya jak najprędzej otrzymała. Stało się przecież inaczej: list ten bowiem mimo tego leżał 6 dni na tutejszej poczcie i dopiero 7 go dnia t. j. 31 maja 1901 został z tutejszej poczty odesłany. — Po 5-ciu dniach t. j. 15 czerwca 1901 przynosi mi listonosz list z dodatkiem, że jest „unbestellbar.“ — Chciałem więc moją 6-letnią córkę zawołać, aby p. listonoszowi adres ten przeczytała, tenże nie chciał jednakże czekać, zapewne, żeby się nie zawstydzić, że taka mała, adres ten poradzi przeczytać, a oni ucywilizowani i wysoko posadzeni panowie asystenci na król. poczcie w Ostrzeszowie nie mogli tego adresu przeczytać. — Dwanaście dni szedł więc list z Ostrzeszowa do Poznania a jeszcze mimo tego niezostał adresatowi wręczony. Proszę mi przyznać, że jeżeli bym był się tylko po drodze z Ostrzeszowa do Poznania kulał, to byłbym zapewne prędzej doszedł, niż ten list, który nie potrzebował się kulać, tylko przewieziony miał być żelazną koleją. — Wszystkie te szykany nas nie zniemczą ani nie zlutrzą.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 27 lipca: Śluby: Kamienlarz J. Czarnecki z H. Andrzejewską. Syn gospodarczy P. Nitsche z I. Ziegler ur. Anton. Urzędnik kol. Ign. Idziński z L. Rajewską. Mularz R. Bieberstein z E. Becker. — Urodzenia: Syna: Ślusarz W. Kaczmarek. Drukarz T. Ziętek. Rzeźbiarz A. Cichowicz. Robotnik R. Przybylski. — Córki: Robotnik A. Tysber. Kelner F. Witt. Mularz K. Wegner. Ślusarz W. Klimecki. Stelmach R. Hoffmann. Mistrz krawiecki St. Karpiński. Ślusarz B. Tonn. Rosownik E. Rauer. — Umarli: M. Głód 10 mies. 27 dni. E. Witt 2 mies. 20 dni. F. Leśniczak 5 mies. 5 dni. Br. Kaczmarek 1 godz. Wdowa K. Büttner ur. Lehmann 80 lat. E. Rosiński 2 lata 10 mies. Cieśla S. Lier 63 lat. M. Wegner 2 dni. J. Marciniak 5 mies. 6 dni. P. Westphal 10 mies. 15 dni. St. Popka 2 mies. 28 dni. A. Frąckowiak 2 lata 10 mies.

* Poznań. Dziesięć lat zaledwie przeżyła uczennica szkolna a już umiała wyciągać pieniądze z kieszeni. Schwytano ją, gdy pewnej żonie szewca z Winiar z kieszeni portmonetkę zabrała.

* Wilda. Fabryka wyrobów glinianych, pod dyrekcyą dr. M. Helma, pracuje nadal, nawet w zwiększonych rozmiarach. Poprzednia nasza wiadomość, zaczerpnięta z innych pism była mylną.

* Rozporządzenie, dotyczące zatrudniania w Poznaniu w przemyśle dzieci, nie mających jeszcze lat 14, ogłasza prezes policyi pan Hellmann. Dzieciom, które jeszcze nie ukończyły dziewiątego roku życia, nie wolno po za domem wykonywać pracy procederowej, jakąkolwiek by ona miała być. Dzieci, które ukończyły dziewiąty rok życia, ale nie mają jeszcze 15 lat, nie wolno używać po za domem wieczorem po godzinie 7, a rano w miesiącach od kwietnia do września włącznie przed godziną 5 i pół, w miesiącach od października do marca włącznie przed godziną 6 i pół, do roznoszenia pieczywa, mleka, gazet i innych rzeczy, ani do ustawiania kręgli ani do innych czynności w restauracyach, ani do żadnych mechanicznych posług w pracy procederowej. Dzieciom, które nie mają lat 14, nie wolno na publicznych ulicach, placach, w sieniach, na schodach, na podwórzach, w teatrach, cyrkach, namiotach, restauracyach, ani w innych lokalach procederowo produkować się muzyką, brać czynnego udziału w przedstawieniach, wygłaszać przemówień itp. Wyjątkowo może władza policyjna dać piśmienne zezwolenie na używanie takich dzieci do przedstawień. To zezwolenie dzieci winny mieć przy sobie i na żądanie pokazać urzędnikowi policyjnemu. — Rodzice, opiekuni i wogóle osoby, które przekroczą te przepisy, używając dzieci w niedozwolony sposób do pracy procederowej albo na to zezwalając, narażają się na karę pieniężną, wynoszącą aż do 30 marek. Na podobną karę zostaną skazane dzieci, nie mające 14 lat, które nie zastosują się do tych przepisów. To rozporządzenie policyjne obowięzuje od dnia jego ogłoszenia.

* Meteorelodzy zapowiadają, że upały jakie obecnie panują, z małemi przerwami trwać będą aż do jesieni. Również przypominają, że upalne lata powtarzają się zwykle po 35—50 latach.

* Krachy niemieckie. Do Frankfurtu nad Menem donoszą z Paryża, że tam pochwycono Gerharda Terlindens, który zbiegł był z Oberhausen po dopuszczeniu się oszustw. — Z Lipska donoszą, że aresztowano zawiadowcę Towarzystwa giełdowego niemieckich księgarzy Gottloba Thomaden, za sfałszowanie dokumentów i sprzeniewierzenie pieniędzy Towarzystwa w wysokości 20 tysięcy marek. —

* Przekład. Wychodzący w Baku dziennik p. t.: »Kaspij« zamieścił w feletonie przekład noweli Henryka Sienkiewicza: »Pójdźmy za Nim.«

* Swarzędz. Nie udała się kultura drobiu niemiecka, na wzór francuskiej. Utworzyło się Towarzystwo Pań na akcye. Przy dworcu zakupiono obszar ziemi, otoczono płotem drucianym i zaczęto hodować i tuczyć drób wszelkiego rodzaju. Jednakże nie szło, zysku nie było, długi rosły — panie akcyonaryuszki nie chcą płacić i zakład ten upada. Tu nie Francya! Tam ludzie więcej spożywają delikatesów w drobiu, a Francuzi umieją drób ten przygotowywać na sprzedaż.

* Kórnik. Właściciel browaru p. St. Rydzewski wyratował tonącego rybaka p. Filipiaka, a w dwa dni później 11-letniego syna mularza pana Sz. Sam się zaziębił, ale już zdrów i słuszna mu się należy publiczna podziąka. —

* Września. »Dziennik Kujawski« donosi, że inspektor powiatowy nakazał żonie sługi szkolnego, aby syna obiła za to, że nie chciał się uczyć religii po niemiecku. Zapowiedzieć jej miał, że postara się, aby mąż utracił posadę, jeżeli syn nie usłucha. Cóż to za szalone wyskoki fantazyi germanizatorów naszych! —

* Kornatowo. Iskra wypadłszy z lokomotywy pociągu spowodowała pożar. Spaliło się około pięciu set metrów kwadratowych jęczmienia na pniu. Rzadki to przypadek — jednakże się zdarzają!

* Leszno. Pan hr. Dąmbski ze Żakowa wytoczył urzędowi pocztowemu proces o to, że kilka listów adresowanych po polsku poczta mu nie wręczyła. Takich procesów powinny być setki. Sądy inaczej na sprawę pocztową się zapatrują niż urzędnicy.

* Mogilno. W środę dnia 24 bm. srożyła się burza w powietrzu. Wicher wywracał silne stare drzewa, te padały na druty telegrafów i je rwały. Sadowi ponieśli wielkie szkody, gdyż wicher owoc poobłukiwał.

* Miejsce Grobu Chrystusa Pana. Sar Peladan słynny i komiczny estetyk paryski, powrócił z wycieczki do Palestyny. Powróciwszy, nie miał nic pilniejszego, jak napisać do Papieża, iż według niego grób Chrystusa Pana znajdował się w innem miejscu, niż to, które obecnie jest uznane. Według Peladana, grób Chrystusa Pana znajdował się na górze Moriah. Zasady, na których Sar Peladan opiera swe twierdzenie, są bardzo ciekawe. W szóstym wieku Antoni Märtyrer oceniał odległość grobu od miejsca ukrzyżowania na 400 stóp i wyznaczył miejsca grobu w pobliżu źródeł Siloe. Od obecnego jednak grobu do miejsca ukrzyżowania odległość wynosi 80 stóp. Tam też w siódmym wieku mnich Arculf oznaczał miejsce grobu i tam kazał podobno Konstantyn wanieść budowlę o dwurzędowej kolumnadzie. Grób ten jest zagłębieniem w skale, gdzie pomieścić się może dziewięć osób. Grób zaś uważany obecnie za prawdziwy, jest malutką drewnianą budowlą, w której zaledwie mogłoby się pomieścić cztery osoby. Wszystkie wskazówki mnicha Arculfa utwierdzają w mniemaniu, że obecna Omar Moszea, wznosząca się nad skalistą jamą, kryje w sobie właściwy grób Chrystusa i pochodzi z 4 wieku, lecz później przez Arabów zdefigurowaną została. W mozajce, która kopułę przystraja, znajdujemy eucharystyczne motywa — pszenicę i winne grono (chleb i wino), a następnie dodany napis: »Bóg nie ma syna« — wskazuje, iż wyznawcy Mahometa chcieli na miejscu grobu zaprzeczyć boskości Chrystusa. Dalej Sar Peladan przypomina, iż w roku 969 wygnani z góry Moriah chrześcijanie uzyskali w 1658 roku prawo wybudowania nowego kościoła, który później Krzyżowcy wzięli za miejsce świętego Grobu,

* Inowrocław. W katolickim domu sierót zaszły dwa przypadki czarnej ospy u 5 cioletniego dziewczęcia i u 9 letniego chłopca. — Dwie studnie w Solankach nie wyschły, jak o tem pisano. Codzień wydają one około stu tysięcy litrów wody na kąpiele i do domowego użytku.

* Grudziądz. W okolicy jarzyny pięknie wyrosły, mianowicie owies i jęczmień.

* Pr. Starogard Utonął 5-letni synek w Osowie nauczycielowi. Wziął go ze sobą do kąpieli i sam tonąc puścił go z rąk. On się wyratował, ale dziecko utonęło.

* Nowe w Prusach Zachodnich. Aptekarz p. Smyczyński z Wrześni kupił za 197 tys. mk., aptekę od p. Adolfa Levy'go.

* Nowacerkiew (Neukirch) w Prusach Zachodnich. Kolporter Pękała roznosił książki do nabożeństwa polskie, zaopatrzone w pieczęć kościelną biskupią i sprzedawał dotąd dowolnie. Naraz stały się niebezpiecznemi te, w których w litanii śpiewa się: »Królowo korony polskiej — módl się za nami.« Drugą za niebezpieczną uznano »Ołtarzyk.« — Trzecią: »Ołtarzyk rzymsko-katolicki.« — Czwartą: Katolik w modlitwie.« Żandarm te książki pozabierał — ale p. Pękała udał się na drogę zażaleń i kamergerycht ostatecznie rozstrzygnął, że książki te mogą nadal być w obiegu handlowym.

* Lipsk. Dnia 1 października rb. pierwsi studenci wydziału medycznego będą przypuszczeni do egzaminu na lekarzy, jako abituryenci gimnazyów realnych. Dawno to należało przeprowadzić. Każdy abituryent gimnazyum realnego lepiej jest przysposobionym w chemii, fizyce i językach nowożytnych z gimnazyów t. zw. humanistycznego, gdzie mu pakują w głowę łacinę i greckie. Języka greckiego, tyle, ile mu potrzeba do medycyny, nauczy się w krótkim czasie prywatnie, by znał wyrazy lekarskie techniczne. N. p. co znaczy melancholia (czarna żółć: melas hole) i tem podobne.

* Malborg. Chwalba urzędu pocztowego o zmyślności jest istotnie śmieszną. Piszą, że ktoś zaadresował list: »An den dicksten Krugwirth.« W Malborgu jest dwóch takich! Listowy wziął miarę metrową, zmierzył obu adresatów i trafił do istotnego. U nas zwyczajnych listów nie umieją odcyfrować po polsku. Widać ten język nasz nie może się jakoś w głowach urzędników pocztowych pomieścić! Nie mają widocznie pamięci, że starożytny Poznań, to teraźniejszy Posen. — I inne śmieszniejsze jeszcze powody nie pozwalają im odgadywać adresatów. A listowym wprost zdaje się zakazywanem bywa być domyślnymi! Co też to ludzie za pół wieku powiedzą o dzisiejszej bezmyślności poczty pruskiej. Inne państwa niemieckie mają zmyślniejszych urzędników.

* Warszawa rosnąc w liczbę ludności powiększa też liczbę kościołów. W tych dniach rozpoczęto przedwstępne roboty przy budowie kościoła Zbawiciela (przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Mokotowskiej). — Nowy Przybytek Boży, w stylu odrodzenia włoskiego, przy ogólnej długości 80 i szerokości 46 łokci, posiadać będzie trzy nawy, z których główna będzie 25 łokci szeroką i 38 łokci wysoką. Kopuła główna, licząc od ziemi do wierzchołka latarni, sięgnie do 100 łokci; wieże frontowe do zakończenia krzyża będą miały po 68 łokci wysokości. Powierzchnia kościoła wraz z zakrystyą, kaplicą przedpogrzebową, skarbcem, chórem, zajmie 4260, w tem sam kościół 3700 łokci kwadratowych; główne wejście do kościoła ozdobione będzie dwiema kolumnami na wzór wejścia do kościoła św. Krzyża. Same koszta kupna budynków i placów pod budowę wynoszą przeszło 200,000 rubli.

* Paryż. W każdym narodzie obok ludzi honorowych są łotry i zdrajcy ojczyzny. Pisaliśmy niedawno, że pewien inżynier francuski wynalazł statki podwodne t. j. takie, które się zagłębiają we wodę do żądanej głębokości i znów wypływają, a ludzie niemi kierujący oddychają ściśniętem powietrzem. Statki te poddano próbie i okazały się wyborowemi w działaniu. Niestety znalazł zdrajca, przekupiony przez obce.... mocarstwo i wydał plany zachowane w ścisłem zamknięciu w ministerstwie marynarki — na trzy dni do skopiowania lub odfotografowania. — Ohydny Francuz!

* Kalendarz. Wtorek, 30 lipca: Abdona i Maksyma mm Wschód słońca o godz. 4 min. 19, zachód o godzinie 7 minut 53.

Ruch w Towarzystwach.

* Wilda Poznań. Zwyczajne zebranie Tow. »Przemysłowców« odbędzie się w wtorek d. 30 bm. punkt. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu p. W. Jęczkowskiego. Na porządku obrad odczyt p. J. Kamińskiego na temat »Głód i zarazy« dalej dyskusya nad tematem »O Towarzystwach przemysłowych« oraz inne ważne sprawy. Zwracamy szanownym członkom uwagę na powyższe dwa temata i prosimy o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd.

Wiadomości literackie.

* Wyszedł nr. 7 »Pasieki« pisma poświęconego przelnictwu postępowemu i zawiera następujące artykuły: 1) Gospodarka pasieczna (ciąg dalszy). 2) Zmiana matek. 3) Stara węza. 4) Czy można pszczoły za dnia podkarmiać? 5) Zapach kwiatów i jego znaczenie (ciąg dalszy). 6) Petycya pszczelarzy przed forum parlamentu. 7) Pytania i odpowiedzi. 8) Korespondencye. Pasieka wychodzi raz na miesiąc i kosztuje kwartalnie 50 fen, jest zapisana na poczcie: Zeitungs-Preisliste Abtheilung 2. t. 3.

Obrona prawna.

* Panu R. R. R. z A. Br. odpowiadamy: Żenić się Pan w Księstwie możesz, ale żebyś Pan jako rosyjski poddany naturalizacyą w Niemczech uzyskał, o tem wątpimy, bo Niemcy obcych poddanych narodowości polskiej z zasady nie naturalizują.

* Panu B. K. B. odpowiadamy: Odgrażanie się zastrzeleniem podpada surowej karze i skargę o wymiar kary wnosi do sądu prokurator na wniosek zagrożonej osoby. Przedawnienie kary za taki występek następuje dopiero po 5 latach.

* Pani M. K. w D. Nr. 50 odpowiadamy: Ponieważ mąż Pani na kupno maszyny nie zezwolił, przeto zamówienie maszyny przez Panią nie ma prawnego znaczenia i Pani maszyny przyjmować i pieniędzy płacić za nią nie potrzebujesz.

W Poznaniu, na św. Łazarzu, Wildzie, w Jerzycach, Zawadach, Głównie przyjmują przedpłatę na „Wielkopolanina“ następujące ajencye:

Wodna ul.	15	Ekspedycya „Wielkopol.“
„	25	p. Flieger
Wiel. Garbary	51	p. Lewandowski.
Grobla	20	p. Stefański.
„	23	p. Okupnik.
Jezuicka ul.	12	p. Mikołajczak.
Wrocławska	28	p. Chociszewski.
„	36	p. Szulc.
Bramkowa ul.	6	p. Szymański.
St. Rynek	35	p. Turowski.
Żydowska ul.	30	p. Kaczmarek.
Fryderykowska	19	p. Depczyńska.
Pl. Sapieżyński	7	p. Böhme.
Teatralna ul.	(róg Wilhelm. pl.)	p. Becker.
Wiktoryi ul.	1	p. Suszka.
Wilhelmowska ul.	17 a	p. Sokołowska.
Rycerska ul.	11	p. Gumpert.
„	39	p. Mroczkiewicz.
Św. Marcin	65	p. Popławski.
„	27	p. Smyczyński.
„	41	p. Lamperski.
„	46	p. Ludwig.
„	51	p. Schubert.
Piekary	5	p. Siewert.
„	22/23	p. Milich.
Plac Piotra	3	p. Schubert.
Strzelecka ul.	14	p. Czternasty.
„	23/24	p. Iłowiecka.
Kopernika ul.	10 a	p. Cichocka.
Półwiejska ul.	6	p. Krug.
„	12	p. Jeszka.
„	15	p. Gumnior.
„	36	p. Szulc.
Małe Garbary	4	p. Wolniewicz (Dąbrowski).
„	11	p. Fabian.
Dominikańska ul.		p. Friedmann & Alport.
Św. Wojciech	3	p. Langner.
„	26	p. Rybka.
„	26	p. Wiznerowicz.
„	31	p. Breuer.
Chwaliszewo	2	p. Łaganowski.
„	18	p. Radomski.
„	33	p. Szczerkowska.
„	35	p. Wybieralski.
„	57	p. Siwiński.
„	67	p. Koltermann.
„	69	p. Zieliński.
Ostrówek	1	p. D. Kantorowicz.
Śródecka ulica	6	p. Skibiński.
Śródka Rynek	1	p. Fiszbach.
Przed Bramą Berlińską	17	p. W. Gumnior.
Jerzyce Kościelna ul.	31	p. Remlein.
„ Poznańska	22	p. Markiewicz.
„ Moltkiego ul.	22	p. Winkler.
„ Poznańska	53	p. Kuligurski.
„ Forteczna	17	p. Wojciechowski.
„ Ces. Fryder.	16	p. Czyżykowski.
„ Jadwigi	14	p. Buchowski.
„ W. Berlińska	54	p. Chmielewski.
„ „	63	p. Śniegocki.
„ Jadwigi	28	„
„ ulica Polna	32	p. Szymański.
„ ulica ces. Wilh.	28	p. Wagner.
Św. Łazarz Parkowa	10	p. Raźny.
„	40	p. Sobczyńska.
„ Centralna	14	p. Pepel.
„ Głogowska	98	p. Walter.
„ Alejowa	15	p. Antkowiak.
„ Graniczna	18	p. Krysztofowicz
„ Wrocławska	3	p. Ziółkowska.
Wilda Małgorzaty ul.	2	p. Skowroński.
„ Strumykowa	1	p. Sroczyński.
„ Nast. tronu	99	p. Kamiński.
„ „	35	p. Sarna.
Zawady	13	p. Wojciechowski.
Główna		p. Terczewska.
„		p. Dobrowolski.



Dziś po południu o godzinie 3-ciej zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, najdroższy mój mąż i nasz ojciec ś. p.

Hieronim Wilhelmi.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 9 rano rano w Biezdrowie pod Wronkami.

Kłodzisko, dnia 28 lipca 1901.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną.



W niedzielę, dnia 28 bm. w połud. o 11-tej zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona i nasza najukochańsza matka i babka ś. p.

Marcyanna Thielmann
I voto Szwamberska
z domu Zadzińska.

w 72-gim roku życia.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby, Stary Rynek No. 70, róg ul. Nowej, w środę, dnia 31 bm. o godz. 5-tej na który zaprasza wszystkich krewnych, znajomych i wszystkie Matki Różańcowe w ciężkim smutku pogrążona

Córka z mężem i rodziną.
Akuszerka **Thielmann.**

---

†

W sobotę, dnia 27 b. m. powołał Bóg do grona Aniołków naszą najukochańszą córeczkę ś. p.

Marychnę

w pierwszej wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się z zakładu św. Józefa we wtorek, dnia 30 b. m. o godzinie 5 po południu, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

rodzice
F. i L. Czechańscy.

Parcelacya!

We wtorek, 6 go **sierpnia od godziny 8** mej z rana parcelować będziemy wieś naszą **Ostrowo** pod Gębicami, powiat strzeliński. (4171

Na sprzedaż będą:

1) **restgut** 300 do 400 mórg z dworem, podwórzem i ogrodem aż do jeziora,
2) kilka **gospodarstw** po 50 do 100 mórg, do których zawsze dodamy po jednym domu z ogrodem,
3) kilka **bytnerek** po 10 do 20 mórg z ogrodami we wsi, przytykającemi także do jeziora,
4) **kuźnia** z ogrodem i 20 morgami roli i nareszcie
5) **oberża** z obszerną stodołą i stajnią przy co najmniej 50 morgach roli.

Sąsiedzi mogą także po kilkadziesiąt mórg do swych gospodarstw pod bardzo łagodnemi warunkami dokupić.

W końcu nadmieniamy, że przed terminem wskaże parcele nasz urzędnik na miejscu i że Ostrowo leży milę od miasta Strzelna, pół mili od Gębic, nad jeziorem i graniczy z pięknemi lasami królewskiemi.

We wsi jest kościół parafialny, szkoła katolicka, urząd stanu i kilka kramów, a także rzemieślnicy są na miejscu; ziemia ciepła, przedniej dobroci.

Bank Parcelacyjny
w Poznaniu, na Piekarach nr. 18.

Nie 4-ty lecz 5-ty.

I Wielka ogólna zoologiczna wystawa

od 24—27 sierpnia 1901

w wielkich lokalach zakładu **Aringa, ulica Zwierzyniecka** (przed zoologicznym ogrodem), połączona **z premiowaniem i wylosowaniem.**

Wygrane zakupione będą tylko na wystawie. Sędziom wystawowym oprócz wartościowych nagród honorowych I. II. III. IV. stoją do rozporządzenia nagrody pieniężne, dyplomy i pochwalne uznanie: Programów i arkuszy z zapisami udzieli skarbnik p. **L. Kantorowicz,** ul. św. Rocha 21.

Koniec zgłoszeń 1 sierpnia 1901.

Otwarcie wystawy **24 sierpnia 1901.**

Zarząd
zoologicznego stowarzyszenia.

Zakład leczniczy

dla chorych na nerwy i na cierpienia organów trawienia (żołądka, kiszek, wątroby),

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 15.

Wszelkiego rodzaju kąpiele, masaż, leczenie elektrycznością, gimnastyka szwedzka. (275

Kuracye dyetetyczne.
Kuracye na schudnięcie i utycie.

Dr. Panieński, Specyalista w chorobach nerwowych.

Dr. Zakrzewski, Specyalista w chorobach żołądka i kiszek.

Baczność!! Baczność!!

Nowa Spółka krawiecka

Poznań, Stary Rynek nr. 85 parter, róg ulicy Zamkowej, poleca Szanownej Publiczności po zadziwiająco taniej cenie:

Ubiory męzkie już	od	11,00 m.
„ dla młodzieńc.	od	9,00 m.
„ dla chłopców	od	7,00 m.
Ubiorki małe	od	3,50 m.
Spodnie męzkie	od	3,00 m.
„ dla młodzieńc.	od	2,50 m.

Paletoty latowe, płaszcze z dobrego i trwałego materyału, bardzo tanio, również polecamy nasz bogato zaopatrzony

skład sukna

które sprzedajemy z łokcia bardzo tanio. — Zamówienia na miarę przyjmujemy i odstawiamy pod gwarancyą dobrego kroju i tanio.

Prosimy uważać na firmę:
Nowa Spółka krawiecka, Stary Rynek nr. 85 part.
przy ulicy Zamkowej.

Proszę się przekonać!
Po możliwie najtańszej cenie
sprzedaję
z powodu odbyć się mającej aukcyi
złote i srebrne zegarki, towary ze złota, regulatory i garderobę.
Izraela Lombard,
Stary Rynek 7, I piętro,



polecam ze złota i srebra **garnitury korale, granatki,** pojedyńcze **broszki, kolczyki, pierścionki, śpilki,** jako też lepsze złote i srebrne **zegarki** i t. p. Ogromny wybór! Rzetelnie nizkie ceny!

W. KRUK,
złotnik i jubiler, Poznań,
ul. Wodna przy Rynku.

Słabość męzką,

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć. niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21). W Poznaniu dostać można w księgarni **A. Spiro,** naprzeciw poczty. (6135

Nową
kiszoną kapustę
nowe
kiszone ogórki
poleca w znanej dobroci
E. Brecht Wd.
Telefon 139.

Hurtownie. Detalicznie.

Kuźnia

z 2 pomieszkaniami i 2 remizy są do wydzierżawienia od 1. 10 rb. 10 min. od Poznania. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. **4187.**

Związek do wyzyskania losów państwowych. następne ciągnienie 1 sierp. 1901. Możliwość wygr. do 10000 mk. rocznie. Miesięczna **składka 4 mrk.** Prospekty gratis przez **Ph. Klotz,** Frankf. a/M. 26.

Spółka Melioracyjna

w Poznaniu, ul. Bismarka 8, I ptr.

przyjmuje wnioski i podejmuje:

1. Wygotowanie projektów do drenowania większych i mniejszych własności, mianowicie zaś sporządzanie generalnych i specyalnych planów dla Spółek drenarskich oraz przeprowadzenie wszystkich z tem połączonych formalności. (5439
2. Wygotowanie projektów do odwadnienia i nawadnienia łąk podług najnowszych doświadczeń na tem polu.
3. Wykonywanie powyższych melioracyi przez doświadczonych szachtmistrzów pod dozorem aprobowanych państwowych mierników.

Na poszczególne wnioski podajemy nasze warunki i kosztorysy.

ZARZĄD.

Centralna Drogerya J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek nr. 8.

Hurtowanie i detalicznie. Telefon nr. 238.

poleca po znanych tanich cenach w doborowych gatunkach:

Farby olejne i lakierowe do podłóg malowania.
Kit do podłóg.
Pendzle.
Oliwę prowancką.
Musztardę.
Opłatki do mazurków.
Wodę kolońską prawdziwą i własnego wyrobu.
Perfumy francuzkie i angielskie.
Mydła toaletowe w wielkim wyborze.

(210

Zamówienia po nad 10 mrk. wysełam franko pocztą lub też koleją odwrotnie.



By osięgnąć obrót wielki sprzedaję taniej niż niejedne fabryki. Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyą. Obawy niema żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą. (5552



Hurtownie. Detalicznie.

Zegarek niklowy, kluczykowy cyl. na 6 kam. 5,50 mk. **Zegarek** posrebrzany, cyl. na 6 kam. z 2 złoc. brzeg. 6.10 mk. **Zegarek** ten sam z najlep. werkiem 7,75 mk. Czysto srebrny **zegarek** cyl. kluczyk. na 6 kam., z 2 złoc. brzeg. z dobr. werkiem 9,00 mk. Ten sam **zegarek** z prima werkiem 10 mk. Czysto srebrny **zegarek** cyl. remont. na 6 kam. z złotym brzeg. z dobrym werkiem 10,25 mk. Ten sam z najlepszym prima werkiem 12 mk. Z Matką Bozką najpiękniejsze, czysto srebrne zegarki z 2 złoconymi brzegami i z najlepszymi I-a prima werkami na 10 kam. po 10, 12, 14, 16, 18, 19, 22, 25 mk. Najwspanialszy z Matką Bozką zegarek złocone litery i najozdobniejszymi złoc. brzeg., ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kam. prima werkiem tylko 28 mk. Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział. Bogate cenniki blizko 500 ilustracyi na zegarki, łańcuszki, biżuteryę, także skrzypce, flety, klarnety i harmoniki, wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka (Görchen Bz. Posen.)

Drogerya Chwaliszewska
W. Zieliński w Poznaniu
poleca:
Farby, pokosty, lakiery. Karbolineum. Oliwy do maszyn. **Smarowidło** na osie. **Tran, łój** i smarowidło na skóry. **Sól** bydlęcą. **Sól** glauberską. Prawdziwy dalmatyński
proszek na owady.

Raki największe i najlepsze na świecie, pod gwarancyą żywe przybycie. 5 kg. koszyk franko zawierający **80 raków do jedzenia 4,50, 60 olbrzym. 5,50, 40 wybier. olbrz. selo raków 7,50 m.** **H. Hornik,** Oderberg (Szląsk).

Mam do wydzierżawienia
2 dobre gościńce
i **3 gościńce** pod korzystnymi warunkami na sprzedaż.
Gen. Agencya **B. Pluciński,**
Poznań, ul. Wrocławska 17.

Osiadłem
jako **lekarz praktyczny**
w Sierakowie.
Dr. Stanisław Ziętkiewicz.

7000 mk. są od 1 października, **2100 mk.** natychmiast po 5% na grunta, szczególnie wiejskie, do wypożyczenia. **J. Meckelburg,** Poznań-Jeżyce, pryw. sekr., ul. W. Berlińska 47.

Do mego składu kolonialnego i spirytuozów poszukuję od 1-go października r. b.

dwóch pomocników,

władających językiem polskim.

A. T. Jaross,

Gospodarstwo

77 mg. pszennej i rżannej roli z budynkami gospodarczemi, z żywym i martwym inwentarzem i z domem mieszkalnym (3 lokatorów i kram) jest zaraz na sprzedaż. Wpłata podług ugody, 3000 tal. zostaje na gruncie. Kolej i szkoła w miejscu. szosa blizko. Zgł. przyjm.: **Walenty Pielucha,** Wargowo p. Oborniki.

Od 1 października rb. jest do objęcia dobrze się opłacająca

piekarnia

z całkow. zapas. towarów i dosk. klientelą, bardzo stós. dla początk. Zgłoszenia pod lit.: **E. E. 100 postrest. Poznań (Posen) 1.**

Ogrodnictwo

5 mórg ogrodu, dom mieszkalny, stajnia i chlewy, 80 okien inspekt., wiele drzew owoc. w najlepszych gatunkach. agrestu i świętojanek, 5 minut od Poznania jest z powodu innego przedsiębiorstwa stósunkowo tanio na sprzedaż. Przyszłość zapewniona. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. **4072.**

Handel kolonialny

z wyszynkiem, z towarami lub bez towarów zaraz lub od 1. 10. rb. jest pod korzystnymi warunkami i w dobrem położeniu, do przejęcia w Inowrocławiu. Łask. zgłosz. upr. się pod liter.. **100 postrestante Inowrocław.**

Rzetelna oferta!

Polak, kawaler, chwilowo zawiadowca hotelu na Górnym Śląsku, posiadający zaoszczędzonej gotówki 15000 mk., ma zamiar zacząć na swoje; w tym celu szuka

żony.

Panny od lat 25—30, skromnie i bogobojnie wychowanej, chociaż bez majątku (gdyż nie chodzi tu o pieniądze, tylko o dobrą żonę i szczęście domowe) raczą z całem zaufaniem nadesłać oferty (ile możności z fotografią) do eksp. Wielkopolanina pod nr. **4175.**

Pan w starsz. wieku, samotw mieście powiatowem zamieszkały, poszukuje od 1. 10. 1901 r.

gospodyni

w starsz. wieku zdrowej nie niżej 40 lat, do zarządu domu, która potrafi szyć, prać, prasować i gotować. Tylko osoba moralna i uczciwa reflektować może na tę posadę. Zgł. do eksp. Wielk. pod nr. **4053.** Wykl. się pośredn.!

Pisarza podwórz.

biegłego w swym zawodzie, obeznanego z prowadzeniem książek gosp. potrzebuje od 1-go października **Dom. Jankowice.**

Zgłoszenia przyjmuje (4129

Dom. Jankowice
poczta Tarnowo,
powiat Poznańsko-Zachodni.

Młody człowiek

potrzebny natychmiast do pisania adresów. Oferty do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4177.**

Potrzebny zaraz

urzędnik gospod.

kawaler do samodzielnego zarządu na 800 do 1000 mk. Spieszne zgłoszenia uprasza się do Agencyi: **Fr. Niedzielski,** (firma Jadwiga Szymańska) Poznań, ul. Wiedeńska nr. 7.

Od października potrzebny:

strzelec-służący

kawaler w średnich latach jako przyboczny sługa do hrabiego. Agencya: **Fr. Niedzielski,** (firma: Jadwiga Szymańska) Poznań, ul. Wiedeńska nr. 7.

Zdatny

tokarz

na żelazo znajdzie stałe pomieszczenie przy dobrej płacy

w Pleszewskiej fabryce machin
W. Jezierski i Sp.

---

4 czeladników stolarskich potrzebuje **Szczepański,** Grobla 17 a. (4153

Pomocnik biegły w swym zawodzie może się zgłosić zaraz **W. Ignasiak,** fryzyer, Poznań, ul. Wodna nr. 1.

Pomocnika golarskiego przyjmie zaraz **W. Różański,** Poznań, ul. Bramkowa nr. 14.

Dla **ucznia** zegarmistrzowsk. poszukuje miejsca zaraz nachętniej na prowincyą. **J. Olszewski,** Poznań, W. Berlińska 25.

Do większej destylacyi i składu towarów kolonialnych poszukiwany jest (4143

uczeń

natychmiast pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia p. **A. B. J.**